Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 9.

Kwartalnie kosztuje złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

SRODA 13 Stycznia 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 10''' 245	— 13°	6 0. 55	Wschodni	słaby	Pogoda	
11	2	10, 774	— 6,	3 1 07	"	"	"	
	10	11. 496	— 10,	5,0 72	"	"	"	

Nro 60.

CESARSKO KROLEWSKA RADA ADMINISTRACYJNA CYWILNA
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Odnośnie do Odezwy swéj pod dniem 19 Grudnia r. z. uczynionéj: C. K. Rada Administracyjna podaje do wiadomości publicznéj, iż składkę noworoczną dla Ubogich w miejsce wzajemnego przesyłania biletów z powinszowaniem Roku nowego złożyli:

JJWW. WW. JJPP.	Złp.	g.
Arndt Dyrektor Król. Prusk. Sądu Ziemsk. Miejsk.	5	—
Bartynowski Prezes C. K. Sądu Wyższego	20	—
Bierkowski Professor Uniwersytetu	5	—
Bocheneck Jan Obywatel . . .	20	—
Brodowicz C. K. Kommissarz Inst. Nauk.	15	—
X. Bystrzonowski Dziekan Kap. Kat. Krak.	20	—
Hr. Castiglioni Feldmarszałek Jego Ces. Król. Apost. Mości . . .	84	—
Ciszewski Prokurator C. K. Sądu Wyższego	2	—
Czerniakowski Prof. Uniwersytetu	5	—
Hr. Deym Kommissarz Nadworny J. C. Kr. Ap. Mości	160	—
Fiszer Franciszek Obywatel . .	5	—
Gieszkowski Stanisław właściciel Drukarni i Księgarni darował należytość złp. 20 gr. 20 przypadającą za ogłoszenie przez gazetę potrzykroć Odezwy C. K. Rady Administr.		
Goebel Jerzy Obywatel	10	—
Gralewski Sędzia Pokoju . . .	5	—
Guderyan Dyrektor Król. Prusk. Sądu Ziemsk. Miejsk.	5	—
Haller Józef Obywatel.	6	20
Hoszowski Assessor C. K. Rady Administr.	15	—
Jagielski Radca Stanu Król. Pols.	5	—
Jędrzejowski Kassyer C. K. Kassy Głównéj	5	—
Jędrzejewski C. K. Ekonom Miejski	5	—

JJWW. WW. JJPP.	Złp.	g.
Jędrzejewski Rządzca Szpitala S. Łazarza	3	—
Kaniewski Sekretarz C. K. Rady Administr.	5	10
Karczewski Sędzia Appell. Kr. Pols.	6	20
Karwacki Sędzia C. K. Trybunału	5	—
Karwicki Wincenty Obywatel . .	10	—
Kirchmajer Obywatel	20	—
Kopff C. K. Intendent Wojskowy	20	—
Kowalski Sędzia Pokoju . . .	4	—
Krajewski Sędzia Assessor Kolleg. Król. Polsk.	6	20
Kremer C. K. Dyrek. Budownictwa	10	—
Krobl C. K. Dyrektor Policyi . .	15	—
Księżarski C. K. Dyr. Rady Admin.	100	—
Lasocki Podprokurator C. K. Tryb.	7	—
Liebman de Palmrode Radca Nadworny Jego C. Król. Ap. Mości	25	—
Lierhammer Obywatel	6	20
X. Locki Francisz. kapelan pułkowy	4	—
X. Łętowski Administrator Jlny Dyecezyi Krak.	12	—
Maciejowski Sędzia Appellacyjny .	8	—
Maiewski Assessor C. K. Rady Administracyjnéj	15	—
Majer Prezes C. K. Trybunału .	10	—
Majer Professor Uniwersytetu. . .	5	—
Marxen p. o. Sekretarza C. K. Praesidium Rady Administr. . . .	2	—
Mączeński C. K. Naczelnik Administracyi solnéj	6	20
Miętuszewski Sędzia C. K. Trybun.	5	—
Morelowski Dyr. Szkoły Wydział.	5	—
Moszyński Piotr Obywatel . . .	20	—
Mulkowski Prof. Lyceum S. Anny	5	—

JJWW. WW. JJPP.	Złp.	g.
Muszyński Dziennikarz C. K. Wyd. Doch. Publ.	2	—
Mildner Obywatel	5	—
Nikorowicz Antoni	734	19
Nowakowski Sekretarz Exped. C. K. Rady Administr.	6	—
N. N.	5	—
N. N.	2	—
Officerowie Milicyi	23	2
Poglies Sędzia Appellacyjny . .	4	6
Popielecki p. o. Sekretarza C. K. Wydz. Doch. Publ.	3	—
Radwański Professor Inst. Techn.	5	—
Ryger Klara Obywatelka . . .	8	—
Schindler Kanonik Katedr. Krak.	100	—
Seifert Teofil Obywatel	10	—
Skobel Professor Uniwersytetu .	4	—
Słotwiński Adwokat i Prof. Uniw.	2	24

JJWW. WW. JJPP.	Złp.	g.
Smidowicz C. K. Kommis. Policyi	3	10
Sobierajski Kassyer C. K. Kassy Doch. Niest.	3	—
Sołtyszek Karol Obywatel . . .	6	—
Szarzyński Referent C. K. Wydz. Doch. Publ.	4	—
Szpor C. K. Referent Czuw. nad Spraw. Skarbu i Inst. Publ. .	20	—
Trębicki C. Ross. Generał . . .	10	—
Trojański Dziekan Wydz. Filozof.	5	—
Tschevati C. R. Radca Dworu .	20	—
Wężyk Alexy C. K. Referent Wyższy	20	—
Wężyk Franciszek Obywatel . .	8	—
Widerakiewicz Pisarz C. K. Tryb.	3	—
Wolff Wincenty Obywatel . . .	10	—
Wolff Ludwik Referendarz . . .	4	—
Zajączkowski Ces. Kr. Radca Appellacyjny	12	18
Razem	1783	9

Oddając więc w imieniu cierpiących niedostatek należną podziękę za ten nowy dowód znanéj już chojności Mieszkańców tutejszych w każdéj chwili, nastręczającéj sposobność osłodzenia losu biednym, — zarazem C. K. Rada Administracyjna oznajmia, że składka pcwyższa pomiędzy 152 osób najwięcéj tytułów do wsparcia mających mianowicie trzem osobom po złp. 60, dwom po złp. 30, sześciu osobom po złp. 20, a reszta w ilościach po złp. 10 pomiędzy 141 osób rozdzieloną została.

Kraków dnia 7 Stycznia 1847 roku.

Dyrektor Rady Administracyjnéj
J. KSIĘŻARSKI.
Sekretarz Rady Kaniewski.
Nowakowski Sekr. Exped.

Wiadomości zagraniczne.

— *Stockholm* 18 *Grudnia.* —

Niezmiernie się podoba, że król Oskar lubo w jednym tygodniu pięć razy pracował z radą stanu, przecież przyszedł nie tylko na posiedzenie akademii, ale na wieczór odwiedził Berzeliusa, u którego jak zwykle w dniu podobnym zgromadzeni byli wszyscy członkowie tego szanownego zakładu. Przypominano zaraz, że od czasów Gustawa III. nigdy nie spotkał akademii równy zaszczyt. Przywiązanie ludu do króla jest niezmierne i zdaje się, że Szwecya zaczyna rozpamiętywać, iż niegdyś grała ważną rolę w Europie, a zatem nie powinna długo zostawać w trzecim rzędzie państw europejskich.

— *Paryż* 31 *Grudnia.* —

Królewicz Joinville udał się morzem na jachcie królewskim *Passe Partout* z Hawru, ale z powodu nadzwyczaj wzburzonego morza powrócił do portu i lądem pojechał przez Honfleur i Caen do Cherbourga, dokąd w niedzielę wieczorem przybył. W poniedziałek przyjmował wszystkie władze i udał się potem do portu, gdzie oglądał roboty i warsztaty okrętów. Nazajutrz miały się odbyć w obec komissyi doświadczenia ze zbudowaną fregatą według mieszanego systematu, a dziś spodziewają się królewicza w Paryżu z powrotem.

Bej tunetański nie zastał w swym przejeździe przez Macon pana Lamartina, przeto polecił panu Desgranges, aby napisał do niego list w jego imieniu.

Wczoraj odbyło towarzystwo wolności handlu czwarte posiedzenie w Paryżu i miano kilka mów za systematem wolności, a przeciw zasadom protekcyonistów.

Dziś wyjechali król i królowa belgijscy z Paryża i wieczorem staną w Bruxelli koleją żelazną. Następnie wyjadą do Londynu i odwidzą królowę Wiktoryę.

Rok się zakończył tu pod nienajlepszą wróżbą. Dawniéj o tym czasie wielki ruch był w handlu detalicznym i obfite żniwo dla przemysłu, w tym zaś roku liczba kupujących bardzo się zmniejszyła i po ulicach i kramach nie widziano dawniejszego natłoku. Liczna ludność przemysłowa z tego powodu nie wiele zarobiła, a tu bieda, zimno, a od nowego roku znów podwyższone ceny chleba. Z tego powodu i tu w stolicy tak świetniéj będzie niezmierna bieda pomiędzy ludem, a zakłady dobroczynności, prywatna szczodrobliwość i skarb publiczny nie wystarczą na ukojenie nędzy.

Od tygodnia zatrudnia się tu pewna klassa ludzi rozgłaszaniem wieści o niepomyślnym stanie zdrowia króla. Giełda jest główną fa-

bryką tych wieści, dla zniżenia cen papierów; raz nawet rzecz się ta udała i zyskano znaczne korzyści. Przedwczoraj znowu rozgłaszano podobne wieści, a dla nadania im prawdopodobieństwa, opowiadano szczegóły choroby, na którą król cierpi. Powiadano, że choroba dawniéj nie była tak niebezpieczną, dopiero w ostatnich czasach przybrała znamię niebezpieczne tak dalece, że król nawet nie będzie wstanie przyjąć deputacyi podczas nowego roku. Starają się przecie o ułagodzenie chwilowe choroby i robią krzesło tego rodzaju, że nawet przy nader nadwątlonych siłach, będzie mógł przyjąć deputacyą i przypatrywać się uroczystości. Nie można zaprzeczyć, że trwożliwe umysły bardzo się kłopocą temi wieściami, które zewsząd powtarzają. Mimo wieku podeszłego, król jednak znajduje się przy siłach, jest wesół i odbywa przejazdki. Z obaw tych jednak upowszechnionych okazuje się, że wielką przywięzują wartość do jego życia, a tym bardziéj w chwilach, gdzie tyle zachodzi okoliczności tak w sprawach zewnętrznych, jakoteż wewnętrznych Francyi, które wymagają wprawnéj ręki sterującéj od lat szesnastu łódką państwa śród burz najniebezpieczniejszych. Jakiekolwiek przecie jest przeznaczenie króla, tyle jest pewną rzeczą, że szczególniéj starają się o wykształcenie zupełne hrabiego Paryża. Pod okiem króla i xiężnéj Orleans odbiera młody następca tronu jak najtroskliwsze wychowanie.

— *Madryt* 22 *Grudnia.* —

Posądzają posła francuzkiego, że to jest skutkiem jego pracy, iż królowa nie daje się powodować w sprawach publicznych swemu mężowi lecz królowéj Krystynie i xciu Rianzares.

Teraźniejsze ministerstwo hiszpańskie ma nadal pozostać, a to podobno za wpływem posła francuzkiego i królowéj Krystyny. Uradzono, że jeżeli kortezy zaczną śmiało występować, natenczas zostaną rozwiązane. Gdyby zaś miało przyjść do groźnego spotkania w tym razie jenerał Narvaez stanie ze szablą na usługi, jako naczelnik wojska. Wiadomo, że dawniéj poseł francuzki nienawidził jenerała, a teraz przed tygodniem wyprawiał mu bardzo suty obiad. Zmiana ta miała nastąpić w skutek rozkazów otrzymanych z Paryża.

— *Oporto* 10 *Grudnia.* —

Dziś do godziny 3 z południa Casal jeszcze na miasto nie uderzył.

Okręt *Queen*, który opuścił Oporto d. 11 zapewne bardzo z rana przywiózł także do Anglii tylko tę wiadomość, iż Casal stał o pół mili od miasta i spodziewano się, że lada chwila uderzy.

Rozmaitości.

PODEJRZENIE.

(Powieść Henryka Kook'a, przełożona z francuzkiego.)
(Ciąg dalszy.)

Posiedziawszy tak dwie godziny w krześle, Laurence uczuł, że go nogi bolą.

Pójdę za kulisy, pomyślał sobie, pewnie tam spotkam kogo ze znajomych, porozmawiamy.... to mię rozerwie.

Gdy przechodził przez kurytarz, idąc za scenę, spostrzegł dwóch młodych ludzi, którzy przechodzili koło niego trzymając się pod ręce.

Ach! otóż właśnie czego chciałem, pomyślał znowu Laurence. Daniel i Maurycy!... niebo mi ich tu zsyła.

I pobiegł do swoich przyjaciół, którzy go nie widzieli.

Dobry wieczór, dobry wieczór panom, rzekł, podając im rękę. Jakto dobrze, jakto doskonale, że was tu spotykam. Będziemy poklaskiwać naszemu wybornemu klassykowi!... *Prawda tylko jest piękną, prawda sama...* Gdzież siedzicie?

W loży parterowéj po prawéj stronie.

I ja także siedzę po prawéj stronie, dla tego też nie widziałem was z góry... czy jesteście z waszemi kochankami?

Jesteśmy w towarzystwie mojéj matki i siostry, odpowiedział ozięble Maurycy.

Wybacz! mój młody przyjacielu, odpowiedział Laurence cokolwiek zmięszany; powiedziałem głupstwo bez myśli... pozwól mi poprawić mój błąd i złożyć moje uszanowanie twéj matce.

Och! nie bój się, umiem ja zachować się przyzwoicie gdzie tego potrzeba! może być, iż czasem jestem szalony i roztrzepany... czego już w moim wieku powinienbym się był odzwyczaić, przyznaję sam; ale nie posuwam nigdy téj wady do tego stopnia, zebym miał komu należnych względów uchybić i obrazić przyjaciela.

Maurycy widział, że niepodobno uchronić matkę od uszanowania Laurensa, i rzucił na Daniela wejrzenie, które wyrażało:

Niech licho porwie natrętnika z jego grzecznością!

I poprosił Laurensa, ażeby z nim poszedł.

Laurence poszedł za nim, myśląc sobie w duchu: Zobaczę zapewnie jaką poczciwą parafiankę przysadną i wymuszoną; będę jéj mówił o synu w kwiecistych wyrazach, znajdzie mię więc bardzo miłym... Maurycy będzie zachwycony... wszystko pójdzie jak najlepiéj!... i otóż znowu pół godziny przynajmniej zejdzie jako tako.

Maurycy zatrzymał się przed lożą, mającą drzwi odemknięte: Daniel i Laurence stali trochę na boku.

Usłyszeli jak Maurycy powiedział do matki:

Moja matko, mam honor przedstawić ci pana Laurence, który był tak dobrym, że mię kilka razy téj zimy przyjął u siebie.

Kończąc te słowa, Maurycy bierze za rękę Laurensa, który tymczasem się zbliżył, i wprowadza go do loży.

Pani Liebert podniosła się, lecz w tejże saméj chwili Maurycy czuł, że ręka którą trzymał, zlodowaciała i konwulsyjnie zadrżała w jego dłoni, i ujrzał matkę przypatrującą się ze zdumieniem Laurensowi, i padającą w znak, wydając jęk przytłumiony.

Daniel usłyszał ten krzyk na korytarzu, gdzie się przechadzał; wbiegł do loży i o mało nie przewrócił się przez popchnięcie mężczyzny bladego i

z dzikiem wejrzeniem, który właśnie z niéj wybiegł.

Tym mężczyzną był Laurence.

OPOWIADANIE.

Przez kilka chwil pani Liebert leżała zemdloną; gdy otworzyła oczy, ze zdziwieniem spojrzała na syna i córkę nachylonych nad nią, i podających jéj sól orzeźwiającą do wąchania, na Daniela trzymającego drzwi otwarte dla wpuszczenia powietrza, i na dziewczynę z teatru, która jéj przyniosła szklankę wody.

Tymczasem otworzono kurtynę, sztuka szła swoim porządkiem. Cóż to obchodziło tę poczciwą publiczność zgromadzoną dla zabawy, że tam ktoś umiera w pośród niéj? Zaledwie jedna czy dwie osoby siedzące blisko loży parterowéj usłyszały krzyk pani Liebert.

Zresztą grano Swiętoszka... i wołano: Cyt! cyt! na wszystkie te niegrzeczne osoby, które pozwoliły sobie narobić szmeru, ratując biedną chorą.

Lecz pani Liebert wkrótce przyszła do siebie... wstała, uchwyciła Maurycego za rękę, i powiedziała patrząc na niego bacznie:

Ach! teraz przypominam sobie wszystko; Maurycy... ty znasz zbliska tego człowieka, którego tu z sobą przyprowadziłeś przed chwilą?

Pana Laurence, moja matko?... nie... ze dwa lub trzy razy tylko byłem z nim w towarzystwie

Pan Laurence! A więc teraz tak się znowu nazywa?... To on!... och! mój synu, wyjdźmy ztąd! Tu nie mogę mówić... i powiedzieć ci kto jest ten człowiek... To, co ci mam do powiedzenia, długo trzeba opowiadać;.... lecz nadeszła chwila, w któréj mogę ci powierzyć tajemnicę, o którą napróżno pytałeś dotąd... tak... a przecież... gdyby mię potem spotkało nieszczęście... Och! ale ty będziesz ostrożny, wszak prawda mój przyjacielu?

I z boleścią ściskała rękę syna w swéj dłoni.

Bóg mi dopomoże, rzekła znowu, nie powinnam już dłużéj wachać się wytłómaczyć ci.... dla czego jestem panią Liebert... dla czego nie masz nazwiska... Pójdź... pójdź... wyjdźmy ztąd... Mój Boże! boję się, abym go znowu nie zobaczyła!

Maurycy drżał na to co się stało, i na to, co się spodziewał czyli raczéj czego nigdy nie spodziewał usłyszeć. Wszystkie tętna mu biły... nareszcie miał dowiedzieć się, czy mu wolno pomścić matkę i przywrócić jéj sławę i nazwisko. Podał jéj rękę. Daniel szedł za niemi z Henryką. gdy wyszli z teatru, Maurycy skinieniem ręki kazał zajechać powozowi, i wsadził w niego matkę i siostrę.

Daniel przez delikatność chciał się oddalić, i już się kłaniał, gdy w tem pani Liebert zatrzymała go mówiąc:

Jedź z nami, jedź... panie Danielu, nie będziesz dla nas natrętnym... To, co mam powierzyć moim dzieciom, możesz i pan słyszyć, gdyż wiem, że chcesz także zostać moim synem... Siadaj pan, mam mu wyznaczyć obowiązek, dając ci moją Henrykę... a to ażebyś nadal czuwał nad swoim bratem.... pomagał mi w udzielaniu mu rad... potrzebuję twego rozumu... twojéj przyjaźni... twego natchnienia.

Należę odtąd do pani, odpowiedział młodzieniec, siadając do pojazdu; rozrządzaj mną.

I pojechali. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 11 *do dnia* 12 *Stycznia.*

Szymanowski Szymon ob., z Galicyi; -- Zielińska Katarzyna, Brusnicki Jan, Łebkowski Wiktor, Tworzyadski Władysław z żoną Anną, z Polski; -- Philipson, Lewkowicz Alexander, Lewkowicz Antoni, Angelo, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Gomoliński Jacek, do Polski, -- Zielonka Karol ob., Rose Adolf, Schoefer Rafał, Treuman Maurycy, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 7784.

Obwieszczenie.

CESARSKO KRÓLEWSKI

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU w CES. KRÓL. RADZIE ADMINISTRACYJNÉJ CYWILNÉJ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na mocy upoważnienia C. K. Rady Administracyjnéj z dnia 21 Grudnia r. z. Nro 6129 podaje do powszechnéj wiadomości, iż w Ces. Król. lasach w Okręgu M. Krakowa odbędzie się publiczna licytacya na sprzedaż drzewa przez wiatry wywróconego, poczynając od ceny o jedną czwartą część niżéj taxą leśną oznaczonéj, a mianowicie: w dniu 25 b. m. w obrębie Podłęże czterech kloców, — w dniu 26 b. m. w obrębie Byczyna 38 platew, 2ch kloców, 44 krokiew, 37 półkrokiew, 47 łat dubeltowych, 33 łat pojedynczych i 21 tyczek, — w dniu 27 b. m. w obrębie Mętków 86 platew, 13 krokiew, 43 półkrokiew, 32 łat dubeltowych i 7 łat pojedynczych, — w dniu 28 b. m. w obrębie Lipowiec 38 platew, 1 krokwy, 8 półkrokiew, 13 łat dubeltowych, 6 łat pojedynczych i 4 tyczki, — nakoniec w dniu 29 b. m. w obrębie Czernichów 30 platew i 9 kloców; wszystkie te licytacye odbywać się będą w godzinach przedpołudniowych. Ktokolwiek zatem ma chęć licytowania tego drzewa winien zaopatrzony w gotowiznę, w terminie i miejscu wyżéj oznaczonych znajdować się.

Kraków dnia 8 Stycznia 1847 r.

Przewodniczący
MAIEWSKI.
p. o. Sekret. S. *Popielecki.*

Nro 9279.

CESARSKO KRÓLEWSKI

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W RADZIE ADMINISTRACYJNÉJ CYWILNÉJ.

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu iż Ces. Król. Rada Administracyjna Cywilna, w myśl Art. 910 Kod. Cyw. zatwierdziła uczyniony przez P. Antoniego Nikorowicza dar dobroczynny dla ubogich Miasta Krakowa kwotę złotych polskich 734 groszy 19 wynoszący. Ces. Król. Wydział Spraw Wewnętrznych czyn takowy jako dla wsparcia ubogich przeznaczony, do powszechnéj podaje wiadomości, z nadmienieniem, iż kwota powyższa zamieszczona pomiędzy składkami na Nowy Rok bieżący zbieranemi, do rozdziału między ubogich przeznaczoną została.

Kraków dnia 9 Stycznia 1847 r.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.
Referendarz L. *Wolff.*